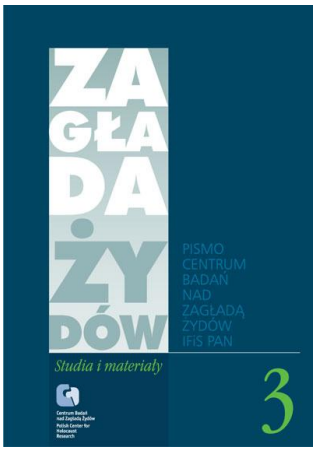


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 3 (2007)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Write your story" – seria wydawnicza Makor Jewish Community Library

The "Write your story" series, published by Makor Jewish Community Library

Zuzanna Schnepf-Kołacz
Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.247
Strony/Pages: 407-411

CC BY

OPEN ACCESS

„Write your story" – seria wydawnicza Makor Jewish Community Library

Halina Zylberman, *Swimming under water*, Melbourne 2001; Helen Leperere, *Memoirs and reflections*, Melbourne 2002; Hanna Ajzner, *Hania's war*, Melbourne 2003; Gary Gray, *A Spoonful of Soup and other stories*, Melbourne 2003; Kitia Altman, *Memories of Ordinary People*, Melbourne 2003

„Holokaust domaga się słów, nawet jeśli zmusza do milczenia"[1]. Autorzy australijskiej serii wspomnień przez wiele lat milczeli o swoich przeżyciach z czasów Zagłady – jedyny wyjątek stanowi Gary Gray, który wcześniej publikował krótkie opowiadania w prasie. Ich relacje, wydane na początku XXI wieku, są głosem z bardzo daleka, świadectwem walki z niemożnością pamiętania i chęcią zapomnienia, to powrót do odległych czasów i miejsc. Na wydrukowanych w Australii stronach nie brakuje polskich imion i nazw miejscowości. Choć literom w angielskich tekstach brakuje polskich znaków i niekiedy występują błędy w pisowni, znajomo brzmią wyrazy: „kopiowy ołowek", „zasmazka", „szwaczka", „pierozki", „magiel"... Polskie określenia i związane z nimi obiekty nadal żyją po wielu latach w pamięci autorów wspomnień.

Australia jawi się we wszystkich wspomnieniach jako miejsce ukojenia i spokojnej przystani dla wojennych rozbitków. Demokratyczne, bezpieczne państwo tolerancyjnych ludzi, a co najważniejsze odległe od Europy i Polski – miejsca Zagłady (Leperere, s. 72–73). Wszyscy autorzy przeżyli wojnę pod okupacją niemiecką lub na terenach włączonych do III Rzeszy. Hania Ajzner i Halina Zylberman ukrywały się na aryjskich papierach. Kiedy wybuchła wojna Hania była siedmioletnią dziewczynką, Halina jako nastolatka wkraczała w wiek dojrzewania. Obie z początku nie do końca rozumiały wojenną rzeczywistość. Buntowały się przeciwko nakazom rodziców i swojemu okupacyjnemu losowi: „Czasem rzucałam ją [opaskę z gwiazdą Dawida – *Z.S.*] na podłogę i deptałam, krzycząc: «Dlaczego muszę być Żydówką? Nie chcę być Żydówką!»" (Zylberman, s. 18; wszystkie tłumaczenia cytatów z omawianych wspomnień z angielskiego na polski na potrzeby niniejszej recenzji – *Z.S.*). Obie autorki opisują problemy godzenia w sobie dwóch tożsamości: żydowskiej i aryjskiej. Wspominają, że przyjmując jako Polki chrzest lub pierwszą komunię, przeżywały poważne dylematy religijne i starały się na swój sposób usprawiedliwić przed żydowską częścią swojej tożsamości.

[1] A.H. Rosenfeld, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, Warszawa 2003, s. 28, za: M. Głowiński, *Wprowadzenie*, w: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie*, Kraków 2005, s. 12.

Rozdarte między dwoma światami, czuły się wyłączone ze swojego aryjskiego otoczenia. Jedynie w sytuacji wspólnego zagrożenia i dzielenia losów z Polakami odzyskiwały poczucie bezpieczeństwa i jedności z grupą: Hania, gdy leżała w szpitalu z polskimi dziećmi; Halina – prowadzona przez Niemców wraz z innymi warszawiakami po upadku powstania warszawskiego. Towarzyszył im wieczny strach przed ujawnieniem żydowskiego pochodzenia. Zwłaszcza młodsza, Hania, która dużą część okupacji spędziła w żeńskich szkołach przy katolickich klasztorach, żyła w ciągłym napięciu, że jednym nieostrożnym słowem może się zdradzić. Kontrolowała każdy swój ruch, a w nocy „bała się zasnąć ze strachu, że będzie mówić przez sen. Zapamiętanie i oddzielenie dwóch życiorysów było bardzo trudne. Kiedy próbowała zapomnieć o swoim prawdziwym życiu i skoncentrować się na tym «nowym», nie miała dużo do powiedzenia" (Ajzner, s. 139–140). Czytając o życiu dziewczynki w klasztorach, można poznać cały wachlarz postaw polskiego duchowieństwa wobec Żydów.

Wspomnienia Haliny Zylberman ukazują z kolei inny ciekawy wątek w wojennych losach. Autorka wraz z matką służyły w ostatnim roku wojny jako pomoce kuchenne (oczywiście na aryjskich papierach) w niemieckiej armii. Obraz kontaktów z wycofującymi się (co prawdopodobnie nie jest bez znaczenia w tym kontekście) oddziałami Wehrmachtu jest bardzo pozytywny. Żołnierze ukazani są jako zwyczajni ludzie tęskniący za domem i rodziną, spragnieni ciepłej, przyjaznej atmosfery.

Pozostali autorzy australijskiej serii wspomnień przeżyli wojnę w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Oderwani od rodzin młodzi ludzie musieli samodzielnie odnaleźć się w obozowej rzeczywistości, walczyć z tęsknotą, samotnością, niepewnością i strachem o los pozostawionych w getcie najbliższych. Gary Gray, będąc w obozie, zdążył odwiedzić swoją rodzinę przed jej wywiezieniem do Auschwitz dzięki dość niezwykłemu procederowi „wycieczek". Jeden z więźniów (zawsze inny) udawał się wraz z niemieckim majstrem na zakupy do Sosnowca, tam, za przyzwoleniem majstra, znikał na parę godzin, które spędzał ze swoją rodziną w getcie. Po wyznaczonym czasie żegnał się z bliskimi i wracał do obozu. Ile szczęścia dawały te spotkania, a ile rozpaczy? – zapytuje Gray i wspomina swoje wrażenia po „wycieczce": „Wszystkie moje rany, które zagoiły się przez miesiące obozowej pracy, teraz otworzyły się na nowo. Czy ktokolwiek może zrozumieć, jak początkowo radosne, a na końcu tragiczne było to krótkie spotkanie dla nas wszystkich?" (Gray, s. 25). Gary Gray pisze przede wszystkim o życiu obozowym. Opisuje kształtowanie się obozowej rodziny – wspólnoty wzajemnie wspierających się więźniów, starających się zachować resztki normalności w nieludzkich warunkach. Autor w nielicznych miejscach wspomina o negatywnych relacjach między więźniami: głównie zawiści wobec tych, którzy mieli w obozie kogoś bliskiego – kiedy ojcu udało się trafić do obozu razem z synem, kiedy rodziły się miłości (autor opisuje swoją pierwszą dziewczynę, która też była więźniarką).

Kitia Altman dużą część swoich wspomnień poświęca okresowi przedwojennemu. Szczegółowo opisuje utracony świat, wydaje się pamiętać każdy detal, sytuację i jej bohaterów – ich wygląd, sposób mówienia, zapach... Wszystkimi zmysłami stara się uchwycić Będzin, rodzinny dom i jego mieszkańców i powrócić do nich. W czasie wojny przez długi czas udawało jej się uniknąć deportacji z Będzina. Szyła mundury dla Wehrmachtu w szopie Alfreda Rossnera – Niemca, którego po wojnie pośmiertnie uho-

norowano tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. W 1944 roku został stracony przez hitlerowców za pomaganie Żydom – głównie pracownikom swojego szopu, ale też, według relacji Kitii Altman, tym, którzy ukrywali się w bunkrach. Autorka w lipcu 1944 roku trafiła do Auschwitz, gdzie doczekała końca wojny.

Helen Leperere została zabrana do obozu na początku 1941 roku. Miała wtedy 14 lat. Zgłosiła się zamiast starszej siostry. Rodzice zgodzili się na to, ponieważ myśleli, że z powodu młodego wieku zostanie odesłana do domu. Helen Leperere nigdy więcej nie zobaczyła swojej rodziny. Przez jakiś czas otrzymywała w obozie listy od sióstr (wiedziała od nich, że rodzice zostali wywiezieni do Auschwitz). Jednak i ten kontakt urwał się w 1943 roku – listy przestały przychodzić z sosnowieckiego getta. Nastała cisza. „Ta cisza trwa do dzisiaj" – pisze autorka (Leperere, s. 16). W swoich wspomnieniach koncentruje się głównie na okresie powojennym. Poczucie bezdomności i osierocenia było dominującym doświadczeniem w pierwszych latach po wyjściu z obozu. Leperere nie chciała wracać do Polski, gdyż uznała, że nie ma do czego. Znalazła się w Paryżu, gdzie tułała się po schroniskach organizowanych dla dipisów. Przywołuje panującą wówczas atmosferę – ogromną potrzebę miłości wśród ocalonych, którzy w ten sposób chcieli zapełnić powojenną pustkę: „Bardzo często spotykałyśmy pary, które dopiero co poznały się, związując się po jednej wspólnej nocy na wąskim łóżku, i które oświadczały: «Pobieramy się – teraz albo jutro [...]». I pobierali się! To były zaloty i romanse tamtych czasów" (Leperere, s. 52).

Wszyscy autorzy jako powód zabrania głosu i opisania swoich wojennych przeżyć wymieniają upamiętnienie, rozumiane jako zapisanie tego, co ulotne i zagrożone zapomnieniem, a zarazem jako chęć przekazania swoich doświadczeń dzieciom i wnukom. Innym ważnym motywem, o którym ocaleni nie wspominają wprost, może być funkcja terapeutyczna autobiograficznego pisania. Wszystkie wspomnienia powstały w ramach programu „Write your story" zorganizowanego przez bibliotekę gminy żydowskiej w Melbourne. W „Makor Library" co tydzień odbywały się dla starszych osób warsztaty z pisania wspomnień. Nie sposób przeoczyć, jak ogromne znaczenie miały dla nich zajęcia, spotkania z literackimi opiekunami i innymi piszącymi. „Będzie mi brakowało środowych popołudni w bibliotece – dwóch godzin pisania, sączenia kawy z papierowych kubków i chrupania wafli. Będę tęsknić za atmosferą szacunku, zaufania i celowości" – pisze Kitia Altman (*Acknowledgements*), która jako jedyna nazywa program „Write your story" projektem terapeutycznym (tamże).

Autorzy wspomnień zmagali się z „białymi plamami" zapomnienia, którym sami objęli traumatyczne wydarzenia[2]. Po wojnie wielu ocalonych rozpoczynało nowe życie, „koncentrowało się na tu i teraz", chcąc zanegować Holokaust, unieważnić go i nie wracać więcej do wspomnień (Orwid, s. 271). Powracanie do przeszłości po latach było bolesnym i trudnym procesem.

Być może specyficzna narracja i wyraźna forma niektórych z omawianych wspomnień była narzędziem wspomagającym „otworzenie się" na wojenne przeżycia.

[2] „85 lat minęło i już samo to mogłoby usprawiedliwić zgubienie kolejności wydarzeń sprzed tak wielu lat. Ale w moim przypadku nie chodzi jedynie o czas; to jest tak, jakbym chciała usunąć z mojej świadomości wszystko to, co mnie spotkało" – pisze Helen Laperere, *op. cit*., s. 29.

Hania Ajzner rozpoczyna swoją autobiograficzną opowieść od szczęśliwego dzieciństwa w przedwojennym Krakowie. Wraz z wybuchem wojny autorka zmienia perspektywę z uczestnika na obserwatora zdarzeń. Porzuca pisanie w pierwszej osobie i staje się narratorem przedstawiającym losy małej dziewczynki Hani, która po przejściu na aryjską stronę jest nazywana Anią. Dopiero gdy Hania/Ania przybywa po wojnie do Australii, autorka powraca do narracji w pierwszej osobie. „Było dla mnie niemożliwe odtworzenie atmosfery wojennych lat" – opowiada we wstępie Hania Ajzner. „Zorientowałam się, że piszę suche sprawozdanie, zamiast ożywiać moje wspomnienia, rodzinę, przyjaciół. [...] Potrzebowałam dystansu, który mogłam zdobyć, pisząc w trzeciej osobie, aby przywrócić historii życie" (Ajzner, s. 10).

Przejście z podmiotowego „ja" do formy trzecioosobowej może wyznaczać dystans do granej przez siebie roli aryjskiego dziecka, a co za tym idzie próbę zapanowania nad tą rolą, jak pisze Marcin Wołk, analizując opowiadanie Idy Fink *Podróż*[3]. Podobnie jak u Fink, Hania Ajzner nadal funkcjonuje jako „ona" w pierwszych latach po wojnie. Posłużenie się narracją w trzeciej osobie w odniesieniu do okresu formalnego powrotu do żydowskiej tożsamości, „sugeruje, że długotrwałe ukrywanie tożsamości prowadzi do zagrożenia jej rzeczywistą utratą"[4]. Kiedy w 1945 roku dwunastoletnia Hania miała podpisać się w Komitecie Żydowskim swoim żydowskim imieniem i nazwiskiem, wpadła w histerię, krzycząc: „Nigdzie nie podpiszę się prawdziwymi imieniem! Przyjdą i zabiją mnie! [...] Nadal są faszyści, którzy zabijają Żydów" (Ajzner, s. 214).

Inni autorzy, Kitia Altman, Helen Leperere i Gary Gray, dla opowieści o swojej przeszłości wybrali krótką formę. Ich wspomnienia to zbiory opowiadań, które ułożone chronologicznie przedstawiają kolejne losy bohaterów. Każde z opowiadań to zamknięta całość ze wstępem i zakończeniem. Wydaje się, że ujęcie dramatycznych przeżyć w formę krótkich tekstów mogło działać podobnie jak zmiana narracji z „ja" na trzecioosobową. Wpisywanie treści w ramy opowiadania narzucało dyscyplinę w przywoływaniu wydarzeń i towarzyszących im uczuć. Pewna sztuczność odgórnie ustalonej formy mogła sprzyjać spojrzeniu z dystansem na opisywane przez siebie wydarzenia.

Szczególną perspektywę w swoich wspomnieniach przyjął Gary Gray. Każde z opowiadań rozpoczyna od sytuacji teraźniejszej, w której określone wydarzenia przypominają autorowi jego życie w obozie koncentracyjnym. Zestawienie wojennych losów ze współczesną rzeczywistością sprawia, że wydają się one przynależeć do odległej epoki, innego świata. Z drugiej strony Gray, odwołując się do powszechnie doświadczanych zjawisk i uczuć, przybliża czytelnikowi swoje obozowe przeżycia.

Nie wydaje się zasadne ocenianie serii australijskiej pod względem historycznej wiarygodności, tzn. zgodności podawanych przez jej autorów faktów i dat ze stanem udokumentowanym w innych źródłach. Podobnie trudno jest rozpatrywać omawiane teksty w kategoriach stanu świadomości z opisywanych czasów i późniejszej, nakładającej się na nią wiedzy. Świadectwa osobiste (a z takimi mamy tu do czynienia) opisu-

---

[3] M. Wołk, *Ja-Ona, Ona-Ja. Gramatyka podmiotu w autobiograficznej prozie Idy Fink i Hanny Krall*, w: *Stosowność i forma...*, s. 289.

[4] *Ibidem.*

ją nie tylko suche fakty, ale przede wszystkim dotykają uczuć i myśli. W przypadku wspomnień mamy do czynienia nie tyle ze stanem wiedzy „tu i teraz", ile ze złożonym procesem pamięci, która może działać wybiórczo, z natury jest niedoskonała. Dlatego wspomnienia należałoby czytać mniej jako świadectwo określonego czasu, a bardziej jako zapis pamięci o tym czasie[5]. Wówczas każde pomylenie chronologii, miejsc, nałożenie się aktualnej wiedzy na ówczesną świadomość jest oznaką kształtu pamięci o przeszłości.

Publikacje Makor Library nie są wolne od tych zniekształceń. We wspomnieniach można znaleźć schematyczne opisy rzeczywistości, pewne uproszczenia i powojenne interpretacje wydarzeń przedstawiane jako opinie z czasu okupacji. Tym, co stanowi o ich wartości, są opisywane uczucia: samotność, strach przed opuszczeniem, tęsknota za domem, ból i rozpacz po stracie bliskich, a jednocześnie idąca na przekór losowi silna wola życia, potrzeba przynależnych młodości zabawy, flirtu i zakochania. U wszystkich autorów wyczuwa się strach przed utratą ludzkich odruchów w czasach Zagłady, przed opanowaniem przez instynkt przetrwania za wszelką cenę. Wydaje się, że strach ten pochodzi przede wszystkim z czasów powojennych i nie opuszcza autorów podczas pisania wspomnień. Dlatego też liczne opisy „normalnych" ludzkich zachowań w obozach czy gettach, które, choć zapewne miały miejsce, można odbierać po latach jako obronę przed odczłowieczeniem. W australijskich wspomnieniach świadectwo uczuć jest jednocześnie świadectwem pamięci.

Zuzanna Schnepf

[5] Zob. J. Leociak, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło badań nad zagładą Żydów. Rekonesans metodologiczny*, w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały* 2005, nr 1, s. 13–31.